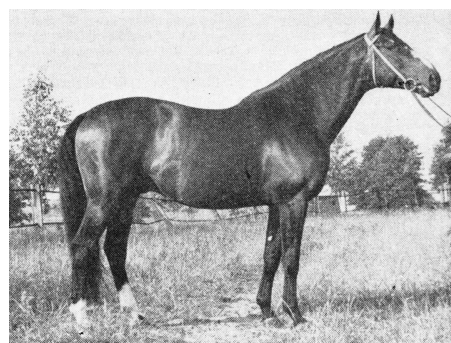


Dobór ogierów pełnej krwi w hodowli półkrwi

Stanisław Schuch

Nie będziemy chyba dalecy od prawdy twierdząc, że dobry koń pełnej krwi jest najlepszym koniem do krzyżowania tam, gdzie niezbędne jest wprowadzenie cennych cech tej rasy.

Równocześnie jednak można zaryzykować twierdzenie, że lichy koń pełnej krwi stanowi najgorszy materiał do krzyżowania z końmi innych ras. I tu musimy wymienić te właściwości ujemne, które charakteryzują lichego konia pełnej krwi. I tak z wad pokroju należy wymienić: drobnokostność i lekką budowę oraz często z tym związane takie cechy, jak wysokonożność i długie nadpęcia, płaski tułów, słabe ożebrowanie, liczne usterki w postawie i formacji kończyn, zaś z innych wad: słabą konstytucję, nerwowość, nadmierną wrażliwość, ogólne przerasowanie oraz wysokie wymagania, zwłaszcza co do jakości pożywienia.



Colombo, gn., ur. 1960, po Aquino xx i Columba po Hunnen-Konig. Model ogiera półkrwi po reproduktorze pełnej krwi (fot. M. Rudowski)

O ile wartościowego folbluta niczym zastąpić nie można, o tyle lichego do krzyżowań używać bezwzględnie nie należy, zwłaszcza tam, gdzie pogłowie, które ma być „poprawiane”, zdradza cechy charakteryzujące kiepskiego folbluta, a więc przerasowanie, nerwowość, delikatność. W takich sytuacjach trzeba użyć ogiera tej samej rasy lub typu co matki, ale nie zaawansowanego w krew, raczej mało szlachetnego, odznaczającego się mocną konstytucją, żywotnością, dobrym zdrowiem, silną budową, spokojnym charakterem. Można bowiem uważać niemal za pewnik, że dziedziczenie się cech dobrego konia pełnej krwi jest równie silne jak lichego, tylko że dobrego w kierunku przeważnie pozytywnym, a lichego — niemal zawsze w kierunku negatywnym.

Ze względu na coraz większe zapotrzebowanie na całym świecie na konie sportowe, wyczynowe, które (poza wzrostem i masą) muszą być szybkie, rola konia pełnej krwi w Polsce wzrasta, staje się on po prostu nieodzownym w hodowli koni tego typu. Dlatego warto zastanowić się, jakim warunkom ma odpowiadać ogier pełnej krwi w hodowli, której celem jest produkowanie koni wyczynowych czy sportowych.

Przede wszystkim stadniny używające do udoskonalania swego pogłowia ogierów pełnej krwi muszą dysponować paszami wysokiej jakości, mieć zasobną bazę paszową, która pozwoli uniknąć jakichkolwiek przerw i nierównomierności w żywieniu szlachetnego przychówka. Następnie powinny dysponować znacznymi obszarami pastwisk, mieć dostatecznie duże wybiegi dla młodzieży oraz odpowiednio przygotowany personel do wychowu, pielęgnowania i treningu młodych koni. Jeżeli takich warunków hodowli zapewnić nie można, lepiej zrezygnować z użycia ogiera pełnej krwi.

Zanim przejdziemy do omówienia wymagań, jakie stawiać należy ogierowi, który ma być użyty do krzyżowania, zrobmy przegląd różnych typów koni pełnej krwi.

Wiadomo, że jedną z wysoce charakterystycznych cech w budowie konia pełnej krwi jest wysokonożność, przeważnie związana z długością nadpęci, oraz płaskość tułowia, co — teoretycznie biorąc — łącznie z potężnymi dźwigniami, sprzyja rozwijaniu dużej szybkości. Otóż ogier o tych charakterystycznych cechach, nazwijmy go „typowy folblut”, nie powinien być absolutnie przeznaczony do hodowli produkującej konie sportowe, a tym bardziej do produkcji użytkowych koni półkrwi. Obok teorii, że konie płaskie, o tendencji do wysokonożności! łatwiej mogą rozwijać dużą szybkość, istnieje wielokrotnie potwierdzone przez życie angielskie powiedzenie „They win in all shapes and sizes”. Należy to interpretować tak „koń pełnej krwi może „biegać” (w wyścigach) i wygrywać niezależnie od

jego sylwetki, typu, eksterieru i wzrostu”. A skala typów w rasie koni pełnej krwi jest rozległa. Najlepszym dowodem, że np. nieduży koń może „biegać” i wygrywać, ba, może dawać niemałe i dużej klasy konie — jest Hyperion (Derby, St. Leger, Dewhurst St. i inne). Osiągnął on wzrost 156,5 cm i był 6 razy reproduktorem — championem z najwyższymi sumami wygranych przychówka. Jego syn Hornbeam, którego oglądałem w 1961 r., był modelem — pod względem prawidłowości budowy i wzrostu — ogiera przydatnego zarówno do hodowli pełnej krwi, jak i półkrwi.

Klacz Sporting Nancy (ok. 1929 r.) wygrała szereg gonitw, a miała wzrostu 145 cm, Tamerlan (drugi z 2000 gwinei) był w typie arabskim, Caruso przypomina Schagę. Aktualnie w Kozienicach znajduje się ogier Surmacz w typie angloarabskim. Manton był też ogierem w typie angloarabskim. Solario był ogierem pełnej krwi o idealnym do krzyżowania typie, o wielkiej dokładności budowy wymaganej w hodowli koni półkrwi. W związku z tym muszę zaznaczyć, że istnieje błędne mniemanie, iż u czołowych ogierów angielskich nie zwraca się uwagi na eksterier.

Oglądając w okresie międzywojennym liczne ogiery czołowe stwierdziłem, że większość z nich jest poprawnego typu i eksterieru. Z ok. 30 ogierów czołowych angielskich i irlandzkich, które oglądałem w latach 1960, 1961, i 1965 — dwa, może trzy nie były dość poprawnej budowy lub typu, pozostałe czyniły zadość tym wymaganiom. Na przykład Ballymoss, głęboki, szeroki, krótkonożny, niezbyt dużego wzrostu, gdyby nie był jako wyścigowy czołowym koniem Europy, chętnie byłby widziany w stadninie koni półkrwi, podobnie jak wspomniany Horbeam i szereg innych, nie mówiąc o ogierze Charlottesville lub o reproduktorze „stulecia”, jakim okazał się słynny w USA Nasrullah, syn Nearco.

Inny typ przedstawiają folbluty amerykańskie: Bull Lea, Relic, Hill Gail czy Markyewell. Niektóre z nich, eksterierzystę-ortodoksa razić będą brakiem szlachetności, gdyż są w typie potężnych ogierów wschodniopruskich, czy nawet hanowerskich z obwodem nadpęcia 22 cm.

Jeśli popatrzeć na fotografię ogiera Dan Cupid, ojca zeszłorocznego championa świata ogiera Sea Bird, lub na tegorocznego championa kanadyjskiego — ogiera Titled Hero, to musi nasuwać się uwaga, że są to konie podobne typem do amerykańskiego quarter horsa, tylko mniejsze i lżejsze; quarter horse — to szybki na krótkich dystansach typ podobny do konia śląskiego. W naszym De Corte można dopatrywać się pewnych cech pokroju spotykanych u typu furioso czy przedświt.

Niezależnie od typu wysokonożnego i płaskiego, spotyka się też folbluty wysokonożne ale nie płaskie, lecz szerokie, masywne, ogromnego wzrostu (powyżej 170 cm). Dawniej przykładami tego typu były nasze ogiery Casanova (po Balthazar) lub Colombo, konie wyścigowe dobrej klasy; obecnie taki typ reprezentuje np. Bobrek, zupełnie na torze wyścigowym nieużyteczny typ „przerośniętego” folbluta. W Anglii oglądałem ogiera tego typu dużego, masywnego Twilight Alley, który wyszedł do startu tylko 3 razy, lecz wygrał dwa dobre wyścigi.

Wymieniamy te różne typy bynajmniej nie dlatego, aby ustalić formułę, jaki typ nadaje się do takich czy innych klaczy, bo to byłoby nonsensem. Natomiast przy dobieraniu ogierów do hodowli półkrwi na pewno można kierować się zasadą, aby ogier pełnej krwi nie odbiegał zbyt typem od typu klaczy. Błędem byłoby np. krycie szerokich, głębokich, krótkonożnych klaczy śląskich folblutem wysokonożnym i płaskim, albo krycie szlachetnych klaczy angloarabskich folblutem typu „mastodonta”.

Przy wyborze ogiera pełnej krwi do krzyżowania przede wszystkim trzeba zwracać uwagę, aby miał spokojny charakter, zdrowe nerwy, mocną konsystencję, bez śladów czy tendencji do przerasowania, degeneracji lub nadmiernej delikatności. Przy wyborze ogiera, zwłaszcza przeznaczonego do do produkowania koni użytkowych, cenna będzie zdolność do dobrego wykorzystania paszy i utrzymywania się w dobrej kondycji; beczkowaty tułów często jest w tej mierze wskazówką.

Ogier pełnej krwi przeznaczony do produkowania wyczynowych koni sportowych, mających pokonywać poważne przeszkody, powinien być dużego wzrostu, a do produkowania koni użytkowych

— wzrostu raczej średniego. W jednym i w drugim wypadku, zarówno koń duży jak średni, powinien wyróżniać się możliwie doskonałą harmonią kształtów. Oceniając tę harmonię, należałoby zwracać szczególną uwagę na to, aby ogier nie był „za lekki na spodzie”. Dlatego byłoby pożądane, aby wskaźnik kościistości u takich ogierów zbliżał się do 12,8%.

Budowa ogiera pełnej krwi do hodowli koni sportowych, wyczynowych czy też użytkowych, powinna być zawsze możliwie poprawna. Hodowca wie, co pod tym pojęciem trzeba rozumieć. Odnośnie tolerancji pewnych —jeśli już są —niewielkich niedostatków eksterieru, nie można dać żadnych wskazówek: hodowca winien dokładnie przeanalizować stopień i charakter tych usterek, a także zwrócić uwagę na częstotliwość występowania tych wad u klaczy, które ma kryć ogier pełnej krwi. Szczególnie wysokie wymagania trzeba stawiać ogierom pełnej krwi co do kończyn, gdyż u koni tej rasy spotyka się często ich wady. Przyjęta w świecie wyścigowym teoria, że „koń może wygrywać bez względu na swój eksterier” przyczyniła się bezwzględnie do zbyt powszechnego tolerowania wad kończyn w hodowli tych koni. Wymagania przy wyborze lub ocenie ogiera pełnej krwi dotyczą postawy kończyn i ich formacji, suchości, wyrazistości i mocy stawów skokowych, napięstkowych, barkowych, a także ścięgien i więzadeł, kształtu i właściwej wielkości kopyt, gatunku rogu.

U ogierów do hodowli koni wyczynowych, skoczków, stawy skokowe powinny być przedmiotem wnikliwego badania. Przy wyborze ogiera do hodowli skoczków, należy też zwrócić uwagę na to, że „szczególnie ważną rolę odgrywa w skoku szyja i głowa konia, za pomocą których zwierzę przemieszcza stosownie do potrzeby środek ciężkości ciała, dążąc do tego, aby znajdował się on w kierunku siły wywołanej rozprężeniem skątowanych dźwigni kończyn tylnych” (WP-I-250).

Przy ocenie ogierów pełnej krwi przeznaczonych do hodowli koni użytkowych pociągowych, uwagę należy zwrócić na zad, który powinien być szeroki i muskularny, a w tym wypadku może być bardziej spadzisty niż u ogiera typu wierzchowego, głowa zaś może być cięższa.

Ocena ruchu ogiera jest różna i w znacznej mierze zależna od przeznaczenia konia. Inne wymagania stawia się koniowi roboczemu, inne wierzchowemu. Od ogiera pełnej krwi przeznaczonego do krzyżowania powinna być wymagana bezwzględna prawidłowość ruchów, niezależnie od użycia go do hodowli koni takiego czy innego typu.

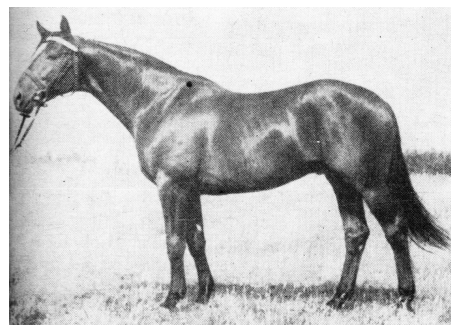
W formie przypomnienia zaznaczymy, że nogi powinny poruszać się w płaszczyznach równoległych do wyimaginowanej płaszczyzny pionowej dzielącej konia na dwie symetryczne połowy. Przy ruchu prawidłowym nogi powinny poruszać się w płaszczyznach równoległych do tej wyimaginowanej płaszczyzny. Wyrzucanie nóg na zewnątrz lub do wewnątrz jest wadą spowodowaną przeważnie nieprawidłowym ustawieniem kończyn. Ocena więc pokroju ogiera jest ściśle związana z oceną ruchu. To, czy nogi tylne — obserwowane przez patrzącego z przodu lub z tyłu — kryją nogi przednie, ma większe znaczenie przy ocenie ogiera przeznaczonego do produkcji koni użytkowych zaprzęgowych, niż sportowych. Sprawa ta łączy się zazwyczaj z ruchem konia. Nie należy tolerować efektywności ruchów ze szkodą dla wydajności i posuwistości chodów. Wymagania co do chodów w stępie (długość wyroku, swoboda ruchu, ekonomiczność) winny być jednakowe niezależnie od przeznaczenia ogiera do takich czy innych krzyżowań. Wymagania co do chodów w kłusie powinny być większe przy ocenie ogiera używanego w hodowli konia sportowego, wyczynowego.

Jakie wymagania należy stawiać ogierom pełnej krwi, które są przeznaczone do hodowli koni półkrwi—wyczynowych i użytkowych — pod względem klasy wyścigowej?

Wspomnieć trzeba, że były w historii hodowli wypadki bezkrytycznego kierowania do hodowli ogierów pełnej krwi nie tylko niewłaściwego typu i pokroju, ale i niedostatecznie wypróbowanych pod względem dzielności. Zależało to niejednokrotnie od stopnia pasji, jaką miał hodowca lub mający wpływ na hodowlę, do rasy koni pełnej krwi. Na terenach będących pod okupacją austriacką w latach 1915—1918 rozstawiano nierzadko mało wartościowe ogiery pełnej krwi, które np. w rejonie Nowego Sącza

wywarły raczej ujemny wpływ na kształtujące się wówczas pogłowie koni nowosądeckich. Niejedna hodowla koni półkrwi cofnęła się wskutek użycia niewłaściwych ogierów pełnej krwi, które spowodowały zmniejszenie kalibru koni i wprowadzenie pewnych cech świadczących o przerasowaniu.

Co się tyczy pogłowia masowego, to do ulepszenia go bezwzględnie lepiej jest nie używać ogierów pełnej krwi, lecz wprowadzać tę krew przez angloaraby lub ogiery półkrwi. Natomiast w stadninach o zaawansowanej kulturze hodowlanej, tam gdzie trzeba „poprawić mechanikę ruchu, szybkość przemiany materii, ulepszenie jakości i sprawności działania różnych narządów oraz dodanie organizmowi suchości, jędrności i dzielności” — należy wymagać od ogiera pełnej krwi wiele i to nie tylko pod względem typu, pokroju i ruchu ale także pod względem dzielności na torze, która powinna być dokładnie sprawdzona u celownika i skrupulatnie przeanalizowana pod kątem widzenia konstytucji, charakteru, wyzyskiwania paszy. Rodowód powinien też być sprawdzony w celu ustalenia, czy u najbliższych przodków nie występowały przekazywane następnie wady pokroju lub np. serca.



Ogier Dobryśław po Dekanter xx; wykazał się wybitnymi zdolnościami w pracy pod siodłem. Pierwszy przychówek Dobryśława w SK Liski okazał się pozytywny, a roczny ogier Edytor — bardzo obiecujący (fot- M. Rudowski)

Jak należy pojmować określenie „braki z toru?”

Otóż są to nie tylko konie liche, z wadami budowy i z cechami świadczącymi o przerasowaniu. „Brakami z toru są ogiery nawet zupełnie poprawnej budowy, ale te, które nie miały żadnych zadatków na pewną choćby klasę, były tylko numerami dla wzajemnych zakładów, w najlepszym wypadku wygrały gonitwę IV grupy, czy nagrodę „pocieszenia”. Kwalifikowanie do hodowli tylko na podstawie prawidłowego pokroju jest dopuszczalne jedynie w stosunku do tych ogierów, które dla takich czy innych powodów nie mogą być wypróbowane na dzielność. Kwalifikowanie ogierów pełnej krwi do hodowli półkrwi tylko na podstawie budowy, bez żądania wykazania się dzielnością i pewną klasą, jest negowaniem potrzeby selekcji i zaprzeczeniem celowości istnienia wyścigów.

Jeśli dzielność i stopień, w jakim została ona wykazana, brane są pod uwagę w zakładach treningowych przy próbach innych ras, dlaczego nie miałyby to obowiązywać przy wyborze ogierów pełnej krwi schodzących z toru.

Przyjęta jest — przynajmniej teoretycznie — zasada, że do hodowli koni pełnej krwi nie należy brać na czołowe takich ogierów, które nie wykazały się klasą wyścigową nie tylko w wieku lat trzech, ale przynajmniej także w wieku lat czterech. Jeśli celem tego jest niewłączanie do hodowli koni nie dość odpornych na wysiłki lub których ścięgna, więzadła i mięśnie nie wytrzymują prób dzielności przez trzy okresy wyścigowe, to zasada ta tym bardziej powinna obowiązywać w stosunku do ogierów przeznaczonych do udoskonalania ras półkrwi. Powinno się od takich ogierów wymagać choćby pewnej klasy wyścigowej, wykazanej na klasycznych lub długich dystansach. Jest to ważne i z tego względu, że przy wielkiej ilości gonitw mających znaczenie tylko komercyjne, a przy małej ilości koni biegających w poszczególnych gonitwach, jak to jest w Polsce, całe plejady koni bez wartości wygrywają gonitwy niskich kategorii, przeważnie na krótkich dystansach. Gonitwy tego rodzaju na ogół nie mogą być traktowane jako próby dające pogląd o istotnej dzielności zwycięzców. Na przykład w 1965 r. Wiadomości Wyścigowe wykazują 310 koni pełnej krwi, które brały udział w wyścigach. Z tej liczby 218 koni odniosło w sezonie zwycięstwa, to znaczy 70%. W Anglii natomiast jeden zwycięzca przypada mniej więcej na 4 biegające konie, czyli aż 75% koni kończy sezon bez zwycięstwa.

Jest jeszcze inna przyczyna, dla której zwycięstwa w najniższych kategoriach nie powinny być liczone jako próby dające świadectwo dzielności ogierowi, mającemu za zadanie jej przekazywanie na

potomstwo półkrwi.

Dość powszechna niechęć do zapisywania koni do gonitw na dłuższych dystansach, a z drugiej strony konieczność gromadzenia liczniejszych pól ze względów finansowych spowodowały, że w programie w grupie III i IV prawie zupełnie wyeliminowane są gonitwy na dystansie 2400 m, czyli próby na wytrzymałość i siłę, a właśnie takie próby są miarodajne przy selekcjonowaniu ogierów pełnej krwi przeznaczonych do krzyżowań. Te próby dystansowane są w naszych programach przewidziane dopiero w gonitwach pozagrupowych, częściowo w gonitwach kat. I, zaś rzadko (do 2400 m) w gonitwach II kat. Nie może tu być oczywiście dana jakaś kategoriowa recepta, ale wydaje się być wysoce wskazanym, aby te gonitwy — a one właśnie świadczą o wytrzymałości, sile oraz pewnej klasie koni — były przede wszystkim brane pod uwagę przy wyborze ogierów przeznaczanych do hodowli koni wyczynowych i sportowych, jeśli mają one być nie tylko szybkie.

Nie wyklucza to możliwości użycia do półkrwi ogiera jednostronnie szybkiego, lecz tylko flyera o kalibrze i klasie np. Fils du Vent, jego syna Isarda III lub ogierów im podobnym o Potężnych dźwigniach, lecz wykazujących szybkość nie w naszej IV, III czy nawet II grupie.

Przy wyborze ogiera flyera do hodowli półkrwi trzeba zwrócić szczególną uwagę na to, aby to był koń spokojny, nie nerwowy.

Dobrego Steepers, który wygrywał poważne gonitwy z przeszkodami na długich dystansach i miał talent do skoków, można uważać za zupełnie dostatecznie wypróbowanego pod względem dzielności wymaganej od ogiera do hodowli kom wyczynowych. Takie ogiery najczęściej nie są pozbawione szybkości. Jednostronnych stayerów przebywających dystanse 4, 5 czy 6 tys. m jednym tempem, ale bez zdolności przyspieszania, nie można absolutnie polecać do hodowli pełnej krwi, zaś do hodowli półkrwi chyba w zupełnie wyjątkowych wypadkach; zazwyczaj są to lekkie, szczupłe konie, bez potężnych dźwigni.

Tendencje odnośnie używania do hodowli koni sportowych ogierów pełnej krwi możliwie wysokiej klasy wyczuwało się już nie raz, kiedy to ze strony kierowników przodujących stadnin koni półkrwi padały życzenia, aby czołowe ogiery ze stadnin koni pełnej krwi, odpowiednie pod względem typu i eksterieru, a sprawdzone pod względem dawania dobrych, poprawnych, silnych koni) — były w miarę możliwości udostępniane hodowcom koni półkrwi, celem podniesienia klasy sportowych koni wyczynowych.

Asumpt do tego w pewnej mierze dał Aquino. W hodowli pełnej krwi dał on szereg koni wyróżniających się, dobrą, przeważnie solidną budową, mocnymi i zdrowymi kończynami, a często urodą. Żeńskie potomstwo po Aquino jest tak typowe, że łatwo można poznać na podstawie typu, pokroju i swoistego wyrazu nie tylko jego córki, ale nawet wnuczki i wnuki. Aquino z klaczą mazurską dał kapitalnego ogiera czołowego Colombo; jego pierwszy przychówek jest nader obiecujący. Nic dziwnego, że chciałoby się mieć więcej takich „Colombów”. Syn Aquino-Saumur jest czołowym reproduktorem w Janowie, zaś inny syn Aquino-Nemrod jest czołowym w Racocie i od razu w pierwszej stawce dał bardzo dobry przychówek.

Dlatego w dyskusjach padały często pytania, czy w pewnych wypadkach, w ośrodkach o wysokiej kulturze hodowlanej, nie można by wykorzystać czołowych ogierów pełnej krwi do hodowli koni półkrwi, w szczególności zaś wyzyskać ostatnie może lata kariery reprodukcyjnej Aquino, zresztą jeszcze zupełnie sprawnego. W naszych nieraz trudnych warunkach sanitarnych na pewno niełatwo jest rozwiązać racjonalnie zagadnienie wyzyskania ogierów pełnej krwi klasy czołowej w stadninach koni półkrwi. Ale może to sprawa bliższego zastanowienia się, albo ostrożnego nawet wypróbowania. Podsuwano projekt, aby czołowy ogier pełnej krwi, odpowiedni do hodowli półkrwi, niewrażliwy na podróżowanie samochodem lub koleją, był na okres od 15.XI do 31. XII wysyłany do stadniny półkrwi, sprawdzonej pod względem stanu zdrowotnego, dla pokrycia w tym okresie pewnej liczby klaczy

półkrwi. Może w jednym czy drugim wypadku dałoby się ten projekt zrealizować z celem podniesienia dzielności i klasy koni półkrwi kategorii wyczynowej.

Bardzo poważne osiągnięcia w hodowli półkrwi miał też importowany z Anglii ogier Szczecin, derbista warszawski z 1949 r., syn stayera Tiberiusa. Dał on szereg ogierów półkrwi, z których kilka pełni funkcje czołowych w stadninach państwowych. Szczecin dał też synów pełnej krwi, czynnych w stadninach koni półkrwi, jak Trojnat w SK Stubno, Dzięgiel w SK Liski, a później w SK Pruchna. Ogiery półkrwi po Szczecinie były wielokrotnie odznaczane medalami przy klasyfikowaniu ogierów po wyjściu z zakładów treningowych. W hodowli pozostają liczne i cenne klacze po Szczecinie; w samej tylko SK Rieczna znajduje się 15 jego córek półkrwi. Szczecin daje bowiem konie w pożądanym typie i o dużych zaletach pokroju. On też dał Bojgarda, jednego z najlepszych koni przeszkodowych okresu powojennego, oraz Augustę, która odegrała wielką rolę w gonitwach dla koni półkrwi. Ostatnio 21-letni syn Tiberiusa używany jest do produkcji koni sportowych w SK Moszna.

Wyraźnie akcentuje swą wartość jako reproduktor dający bardzo dobre ogiery półkrwi Dekanter, syn Skarba.